Cena jednego egzemplarza **15 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 52. Kraków, dnia 27 grudnia 1925. Rok XIII.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce **rocznie 6 zł, kwart. 1.50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor, Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17, T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Z OPŁATKIEM.

Czegoby życzyć wam
W tę świętą noc,
Gdy betleemskiej gwiazdy jasna moc
Kieruje drogę swą od niebios bram
Ku waszym zbożnym chatom?
Kiedy w ten skrawy śnieg,
W ten mroźny szron
Spłynie do waszych utęsknionych łon
Słodka opowieść, że w żłobie Ten legł,
Co odkupienie światom
Pragnął zgotować przez męczeńską krew?

Kiedy aniołów chór
Do waszych wrót,
Zapuka cicho, mówiąc: „stał się cud!
Człowiek jest jako piękny Boży wzór
Stworzony do swobody!"

Kiedy obsiadłszy stół,
Ująwszy w dłoń
Biały opłatek, pochylicie skroń,

Chcę wam otuchę wnieść...
W ten wielki czas
Zasiądźmy wszyscy w krąg;
Radość nasz dom
Niechaj napełni.

Jan Kasprowicz.

Życzymy Wam...

Kiedy przy wigilijnym siedzieć będziecie obiedzie, otoczeni gronem swojej najbliższej Rodziny, kiedy zapomniawszy o troskach i kłopotach, otaczać Was będzie jedyne przecudowne tchnienie rodzinnej miłości, kiedy Anioł pokoju nad Wami się wzniesie, **niechże Was wtedy nasze świąteczne pozdrowienia dojdą.** Niech Was dojdą nasze szczere, proste życzenia, a przyjmijcie je tak, jak my je z serca ślemy. Życzenia i pozdrowienia niech dojdą do naszych **Współpracowników i Korespondentów,** którzy przez cały rok w pracy nam pomagali.

Przy zakończeniu starego Roku **ślemy Wam zato stokrotne „Bóg zapłać".** Życzymy dziś serdecznie wszystkim **Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom** naszego pisma.

Przy tradycyjnej wieczerzy chcemy Wam wszystkim otuchę wnieść:

„W ten wielki czas
Zasiądźmy wszyscy wkrąg;
Radość nasz dom
Niechaj napełni..."

Niechaj Wasze osiedla napełnią się dziś echem radosnej staropolskiej nuty: „Hej, kolęda, kolęda!"

Redakcja.

—o—

Bóg się rodzi — moc truchleje.

Po długiej nocy, lat tysiące trwającej, po ciemnościach grzechów i pogańskiego zabobonu, zaświeciła nad Betlejemską Stajenką gwiazda, zwiastująca światu i skołatanej ludzkości, iż przybliżył się czas zbawienia i ratunku. Z anielskim głosem: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli", pokój Boży spłynął do dusz i serc, które szukały Prawdy, a znalazłszy, pokochały ją na zawsze. Boża moc rozdarła ciemną zasłonę długich wieków oczekiwania na Zbawcę, piekło zatrzęsło się z lęku w swych posadach, dusze sprawiedliwych zakwitły jak kwiaty ku Słońcu Sprawiedliwości, dusze chore i smutne podniosły ręce po boski balsam, gojący śmiertelne rany.

Prostacza rzesza pastusza pierwsza w pokorze uderzyła czołem przed Zbawicielem w żłóbku, składając w ofierze swe dary, a przedewszystkiem swe szczere serca. Przyszli potem i możni tego świata, choć znacznie później, bo musieli odbyć długą podróż, pokonać dużo trudności i przeszkód, by także swe berła i korony złożyć u stóp Tego, którego Królestwo nie jest z tego świata, który przyszedł po to, by na ziemi założyć Królestwo duchowe.

Królestwo Chrystusa istnieje i rozwija się, Kościół święty rośnie, a w nim korzą się wielcy i mali, uczeni i prostaczkowie, bogaci i ubodzy, słowem wszyscy — bo ono dla wszystkich tu jest założone. Moce ziemskie i podziemne, potęgi złe i ciemne drżą przed tem królestwem, zatrząść niem usiłują, ale nie zwyciężą go nigdy.

Co roku obchodzi Kościół pamiątkę Narodzenia Pańskiego, co roku z radością wszystkie wierne Bogu i Kościołowi dusze obchodzą to wielkie święto, co roku łamiemy się opłatkiem i składamy sobie życzenia, co roku śpiewamy: Bóg się rodzi, moc truchleje... Co roku korzymy się u stóp Tego, który mocą swą zawstydza wszystkie moce przeciwne Prawdzie i Miłości i daje siłę wytrwania tym, którzy Mu zaufali.

Gdyby nie Chrystusowa siła, cóżby się stało z ludzkością, z jej cywilizacją i postępem? Ale Chrystusowa moc sama wszystkiego nie czyni, lecz wymaga i naszego współdziałania. Biada tym, którzy usuwają się od tego współdziałania! Dlatego właśnie tyle jest zgrzytów na świecie, dlatego tyle wojen, dlatego tyle fałszu i obłudy. I nie będzie dobrze, dopóki ludzkość nie podda się błogosławionemu wpływowi chrześcijańskiej etyki, dopóki Chrystus nie zakróluje w sercach i społeczeństwach.

By pokój był na ziemi, trzeba dobrej woli.

I u nas w Polsce dobrej woli trzeba. Nie było jej dotychczas, dlatego nie mieliśmy pokoju, dlatego tak ciężko u nas.

Za dużo wrogich mocy czyha na naszą zgubę od zewnątrz i od wewnątrz, a my gubimy się w ambicjach, swarach i kłótniach. Dobra wola sprowadzi pokój, pokój i zgoda zrodzi czyny chwalebne dla dobra Ojczyzny.

Pokoju i zgody trzeba nam w duszach naszych, w rodzinach naszych, w gminach naszych, w Ojczyźnie naszej. Wrogów naszych i moce złe zawstydzi moc Chrystusowa, na której oprzemy naszą zgodę i na której oparte będą czyny nasze. Wtedy Boże Dziecię podniesie rączkę i błogosławić będzie Ojczyźnie naszej i naszym wioskom z miastami, i będzie Polska potężnem królestwem ładu, zgody, pokoju i szczęścia.

Ks. Dr Jan Czuj.

WIADOMOŚCI POLSKIE

ZAPOWIEDŹ LEPSZYCH CZASÓW.

Ubiegły tydzień, był naprawdę jednym z dość szczęśliwych, ponieważ przyniósł wiadomość pocieszającą co do przyszłości. I tak. Sejm uchwalił prowizorjum budżetowe oparte na zasadzie równowagi wydatków i rozchodów, czyli dopiero teraz będziemy mieć pierwszy budżet oszczędnościowy. Następnie rzecz druga, że okazała się na podstawie cyfr za listopad, czynność bilansu handlowego. Równowaga budżetowa i czynność bilansu handlowego, oto dwa środki, które obecnie zapobiegać będą wyciekaniu zapasów z Banku Polskiego. A jeszcze trzecia rzecz, którą nam ubiegły tydzień przyniósł, to oświadczenie ministra Skarbu, jakie podał przedstawicielom prasy, a przez to całemu społeczeństwu. Powiedział p. Zdziechowski, że Rząd podjął prace nad reorganizacją urzędów państwowych i samorządowych, wskutek czego oszczędności w 3 dalszych kwartałach 1926 r. będą oparte na redukcji urzędów.

Rząd zrozumiał, że kapitał Banku Polskiego jest za niski i że trzeba go podwyższyć przy pomocy pieniędzy zagranicznych. Oznacza to możliwość rozszerzenia obiegu pieniężnego w Polsce, o ile oczywiście rząd potrafi w krótkim czasie kapitał zagraniczny przyciągnąć do Banku. Rząd przez p. Młynarskiego podpisał umowę wstępną z pewną firmą w Ameryce co do wydzierżawienia jej monopolu tytoniowego jako podkładu pod pożyczkę 100 miljonów dolarów. Pożyczka ta dostarczyłaby Polsce około 80 miljonów dola-

rów kapitału, o ile oczywiście przyjdzie ona do skutku. Pozyskanie tak znacznej pożyczki (800 miljonów złotych) odbiłoby się natychmiast na całokształcie życia gospodarczego i pozwoliłoby w roku bieżącym przeprowadzić z całym spokojem najpotrzebniejsze reformy dla trwałego zrównoważenia budżetu.

Wreszcie zawiadomił p. Zdziechowski, że ograniczenia dewizowe chce przeprowadzić w ten sposób, aby utrudnić spekulację — a pozostawić możliwą drogę płacenia kupcom i producentom za dewizy zagraniczne i oszczędzanie w dolarach. Byłyby to ważne wyłomy w policyjnym, a zwykle nieskutecznym zakazie wolnego obrotu dewizami, do czego uciekały się tylekrotnie z ujemnem doświadczeniem poprzednie rządy.

Należy stwierdzić, że wszystkie te sprawy, o których wyżej mówiliśmy, to poważny krok do rzeczywistego uzdrowienia naszych stosunków. Może wreszcie ten Rząd, koalicyjny, będzie dla Polski naprawdę Rządem zbawczym. Oby się tylko nasze nadzieje i życzenia spełniły.

W JAKI SPOSÓB RZĄD BĘDZIE UZDRAWIAŁ NASZE STOSUNKI.

W związku z uchwaleniem przez Sejm prowizorjum budżetowego na 1. kwartał 1926 roku, uchwalono w zeszłym tygodniu 3 ustawy, które będą dla Rządu pełnomocnictwami, dającemi mu wolną rękę w działaniu.

1) **Projekt ustawy o środkach zapewniających równowagę budżetu**, obejmujący kwestję stabilizacji i zmniejszenia płac urzędników, wprowadzający zmiany w ustawie o tymczasowej regulacji finansów komunalnych, zmiany w organizacji Kas chorych, oraz obejmujący wprowadzenie ustaw redukcyjnych, na mocy których to ustaw Rząd ma zaoszczędzić w budżecie 120,000.000 złotych rocznie.

2) Druga ustawa nosi tytuł: **„Projekt ustawy o zabezpieczeniu podaży produktów pierwszej użyteczności publicznej“.** Na mocy tej ustawy Rząd będzie miał specjalne pełnomocnictwa w sprawie walki z lichwą, oraz będzie miał możność regulowania wywozu zboża i ziemniaków zagranicę w miarę potrzeby rynków wewnętrznych oraz na wypadek, gdyby się okazało, że wywóz zboża, czy też ziemniaków przynosi szkodę rynkom zbożowym wewnętrznym.

3) Trzecia ustawa nosi tytuł: **„Projekt ustawy o płaceniu przez rolników podatków bezpośrednio w naturze“.** Na mocy tej ustawy, Rząd będzie miał prawo zabierania rolnikom zboża na wypadek, gdyby nie mieli oni możności wyrównania należytości podatkowych gotówką. Uzyskane na mocy tej ustawy zboże Rząd będzie oddawać intendanturom wojskowym, oraz dla aprowizacji miast

WAŻNE O PODATKU MAJĄTKOWYM.

Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 26 listopada 1925 r. rozkazało wszystkim Izbom skarbowym w calem Państwie, aby się zajęły dokładnem zbadaniem wszystkich wykazów do podatku majątkowego i aby dały ludności możność wykazania zaszłych błędów. W tym celu przedłużyło Ministerstwo skarbu termin do wnoszenia odwołań do końca grudnia 1925 r. Izby skarbowe zostały zobowiązane do zawiadomienia o tem rozporządzeniu wszystkich Urzędów gminnych.

Urzędy gminne to rozporządzenie Ministerstwa skarbu już otrzymały i obowiązane są je wykonać.

Wedle rozporządzenia każdy chłop, który się czuł pokrzywdzonym przez nakaz płatniczy podatku majątkowego, ma prawo wnieść odwołanie na piśmie, czy to przeciw nałożeniu mu podatku majątkowego wogóle, czy przeciw wysokości wymiaru. Odwołania te mają być składane do Urzędu gminnego, do końca grudnia b. r. W ciągu stycznia mają Urzędy gminne rozpatrzyć wszystkie odwołania, wydać o nich swoją opinję i ostatniego stycznia doręczyć Urzędom skarbowym.

Dosłowne brzmienie tego rozporządzenia Ministerstwa może sobie każdy podatnik przeczytać w Urzędzie gminnym.

Jest to dość duża ulga dla gospodarzy, tylko troszeczkę późno się to stało.

WYZWOLENIE SIĘ ROZPADA.

Podobno kilkunastu posłów chce wystąpić z Wyzwolenia i przyłączyć się do grupy Bryla, ponieważ — jak sami mówią — Wyzwolenie nie dba o interesy włościaństwa. I tak to bywa. Kluby, posłowie, żreją się między sobą, jedni ustępują, inni występują, a Ty, chłopie, cierp i czekaj aż oni się pogodzą. To jest istotne zajęcie i robota „postępowych“ ludowców...

WAŻNE WYDARZENIE.

Pomiędzy naszem Ministerstwem oświaty, a uczonymi ukraińskimi przyszło do zgody w sprawie zapoczątkowania w Polsce ukraińskiego uniwersytetu, czyli najwyższej szkoły. Dotychczas niektórzy uczeni ukraińscy nie chcieli uznać państwowości polskiej i przebywali głównie w mieście Pradze, stolicy Czech, gdzie prowadzili wykłady naukowe dla jeżdżącej tam z Małopolski młodzieży ukraińskiej. Obecnie uczeni ci zawiadomili Ministerstwo oświaty, iż stają na stanowisku państwowości polskiej i oświadczają gotowość szczerej i lojalnej współpracy dla dobra Państwa i narodów polskiego i ukraińskiego.

Dnia 4 stycznia 1926 r. ma się odbyć wspólne posiedzenie komisji organizacyjnej, do której minister oświaty powołał przedstawicieli uczonych polskich i ukraińskich.

Z porozumienia powyższego bardzo niezadowolone są gazety rosyjskie i niemieckie.

ZE ŚWIATA

WATYKAN.

Zatarg Jugosławji z Watykanem. Polityka wyznaniowa w Jugosławji odnośnie do katolików pozostawiała zawsze wiele do życzenia. Ostatnio przyszło do formalnego zatargu między rządem a biskupami katolickimi, objawiającego się na zewnątrz tem, że król odmówił posłuchania episkopatowi katolickiemu, na co episkopat odpowiedział wspólnym listem pasterskim, przestrzegającym przed walką religijną.

Bezpośrednia przyczyna naprężonych stosunków tkwi w zatargu między rządem jugosłowiańskim a Watykanem o sprawę „Instytutu św. Hieronima“ w Rzymie. Instytut ten, po zniesieniu (przed 26 laty) kapituły św. Hieronima, zamieniono na Kolegjum dla kleryków tych diecezyj, które miały prawo do kapituły św. Hieronima. Dobra Instytutu zarekwirował wówczas rząd włoski, obecnie zaś zwrócił je za pośrednictwem posła jugosłowiańskiego przy Kwirynale. Poseł jugosłowiański nie chce dóbr tych zwrócić Instytutowi tak długo, jak długo Watykan nie usunie obecnego rektora Instytutu, Włocha i nie zabezpieczy rządowi jugosłowiańskiemu wpływu na wybór każdorazowego rektora.

LIGA NARODÓW.

Czyżby wojna z Turcją? W zeszłym tygodniu Rada Ligi Narodów rozstrzygnęła spór o wielkie terytorja naftowe (Mossul) między Turcją a Anglją, na korzyść tej ostatniej. Anglja przejmie więc całe terytorjum Mossulu wraz ze wszystkiemi źródłami nafty. Anglja powiada, że uczynił wszystko, aby utrzymać przyjacielskie stosunki z Turcją. Ale dobrze tak gadać, skoro się proces wygrało — Turcja natomiast odgraża się, że do tych pokładów naftowych będzie się dobierać choćby nawet przy pomocy siły zbrojnej. Co z tego będzie, jeszcze niewiadomo.

Ostatnia formalność. W ubiegły poniedziałek przed południem angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain wręczył Radzie Ligi Narodów oryginały paktów locarneńskich, przeznaczone dla archiwum Ligi. Delegat Francji jednocześnie wręczył układy locarneńskie, zawarte pomiędzy Francją, Czechosłowacją i Polską.

FRANCJA.

O ratunek skarbu. Dotychczasowy francuski minister skarbu Luszer ustąpił, a na jego miejsce wszedł 70-letni starzec Doumer. Wszyscy prawie wątpią, czy starzec ten potrafi lepiej od Luszera prowadzić finanse państwa.

CZECHO-SŁOWACJA.

Niebywałe posiedzenie. Pierwsze posiedzenie nowego parlamentu czeskiego odbyło się wśród niezwykłych hałasów i gwizdań ze strony opozycjonistów rządowych. Premjer Svehla wygłosił mowę, ale jej prawie nikt nie słyszał. Podobno odbywały się tam takie krzyki i wrzawy, jakich dotąd w parlamencie czeskim nie było.

ARTUR GÓRSKI.

SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Kmieć Wawrzon wyszedł milcząc na ulice stolicy i udał się prosto do kościelnego przy katedrze, — a swojego dawnego kuma i krewniaka. Kum wyciągnął starego miodu i tu, przy leciwym przyjacielu i przy szklance, znalazł Wawrzon pierwszą ulgę swemu sercu, które szukało protestu. Opowiedziawszy całą swą z panem Odolanicem przygodę, krzywoprzysięstwo ludzi dworskich, krzywdzący wyrok i odezwanie się adwokata, uderzył pięścią w stół, wyjął z kabzy otrzymane grosze i zażądał, aby zadzwoniono w wielki dzwon na zejście z tego świata nieboszczki sprawiedliwości. Stary dzwonnik wziął z sobą dwóch pomocników, chwycono za sznury — i wielki dzwon katedralny rozpoczął grzmieć! Nigdy jeszcze tak w niego nie bito, jak w tej chwili! Żelazne serce w spiżowej piersi latało jak oszalałe, grzmot za grzmotem wypadał z wieży na miasto, toczył się przez ulice, uderzał z hukiem o mury i rozpękał się na setne echa i pogłosy, przelewał z miejsca na miejsce spienioną wezbraną falą. Całe powietrze trybunalskiego grodu poczęło drżeć i huczeć, rozkołysane jak morze, jak ono pełne rytmicznego gromu, a w ten rozgwar płynnego spiżowego dźwięku, szedł z wieży nieustanny szturm jak wicher, niosący wciąż nowe rozkrzyczane fale, nowy napływ ciężkich gromowych uderzeń dzwonu. Zdziwieni ludzie zwracali głowy w stronę wieży, pytając jeden drugiego, co się stało, po kim to gwałtowne podzwonne. Zaczęto się zbierać po Katedrą i kilku ciekawych obywateli ruszyło po schodach do góry. A tymczasem dzwonnik z pacholami, rozgorzały cały od wysiłku, ciągnął za sznury coraz mocniej i coraz gwałtowniej, jakby ściągnąć chciał na ziemię dla swego przyjaciela samą do nieba odeszłą sprawiedliwość; a kmieć siwy, z ogorzałą orzechową twarzą stał oparty o grube belek skrzyżale, brał ten grzmot dzwonu w piersi swoje i poił

Dzieci nieznanych rodziców a wyznanie religijne.

Przemówienie Posła księdza Filipa Dachowskiego w Sejmie w dniu 18 grudnia 1925 r. w toku dyskusji nad ustawą o zaliczaniu dzieci znalezionych nieznanych rodziców do wyznań religijnych.

Wysoki Sejmie! Jak z porównania ust. 1. art. 1. i motywów p. referenta można zrozumieć, że Komisja Prawnicza wyszła z założenia, że skoro religja rzymsko-katolicka jest religją przeważającej większości obywateli Państwa, to przypuszczalnie znalezione dziecko nieznanych rodziców, o ile nie ma innych oznak zewnętrznych, wzgl. jeżeli nie można ustalić tego z zeznań dziecka, jest dzieckiem rodziców katolików i winno być zaliczone do wyznania rzymsko katolickiego.

Tymczasem w ust. 2. art. 1. przyjęto niezgodny z powyższą zasadą wyjątek, że w wyjątkowych wypadkach niemożności ustalenia przynależności religijnej ma być dziecko znalezione zaliczone do tego wyznania w którem ktoś, niekatolik, zechce je wychowywać.

W tym kierunku p. referent w swoich motywach stworzył stosowne koncepcje, że zasady religijne wpajane są przez odpowiednie wychowanie, a nie przez zaliczenie dziecka do tego lub innego wyznania.

W tej koncepcji p. referenta widzimy niebezpieczeństwo dla dzieci znalezionych, pochodzących z rodziców katolików, które zato, że je ktoś będzie chciał utrzymywać i wychowywać w religji np. żydowskiej lub innej niekatolickiej, oddaje się na własność wyznawców tych obcych religij.

Jeżeli sam p. referent w swojem sprawozdaniu podnosi, że znalezione dziecko nieznanych rodziców jest obywatelem Państwa, a nie własnością przygodnej osoby, lecz że wychowaniem takiego dziecka muszą się zająć władze państwowe, polecając jego wychowanie czy to gminom, czy instytucjom lub osobom dobrej woli, to, zdaniem naszem, popełniła Komisja prawnicza niekonsekwencję i dlatego proponuję skreślenie tego ustępu. (Uwaga: Wniosek powyższy ks. Posła Dachowskiego został uchwalony przez Sejm).

Żale oświatowe zgryźliwego ojca.

Zbliżają się ferje świąteczne. Nasza młodzież wyjedzie i rozjedzie się do domów, ażeby używać zasłużonych i niezasłużonych wywczasów. Będą świętowali przez dwa tygodnie; aż nadto czasu, ażeby to wszystko, czego nabyli z nauki w szkole wywietrzało im z głowy, a nauczyciele po świętach zaczynali uczyć na nowo. Klasyfikacja odbędzie się za dwadzieścia dni, t. j. z końcem stycznia, młodzież liźnie coś tu coś tam, i otrzyma nawet dobrą notę, i już o pół roku bliżej do patentu.

Czy nie lepiej byłoby podzielić rok szkolny na trzy okresy (trymestry): 1) od września do B. Narodzenia, a ponim wakacje; 2) od B. Narodzenia do Wielkiej Nocy, a po nim wakacje świąteczne; 3) od Wielkiej Nocy do końca czerwca, i znowu wakacje? Jest to jedyny racjonalny rozkład pracy i spoczynku, o który nauczyciele upominają się od „wybuchu Polski". Ale kto ma go przeprowadzić, jeżeli Ministerstwo śpi?

I powróci młodzież do szkoły, ażeby uczyć się dalej, czyli tłuc taką bryndzę naukową, jak dotychczas. Będzie się uczyć poglądowo, patrząc na te środki naukowe, których niema. Nie było od „wybuchu Polski" i dalej nic nie będzie, mimo że Ministerstwo W. Rel. bierze ciężkie pieniądze za zużycie środków

---

krzywdę serca swego, równie potężną i równie głęboką jak ów dzwon.

— Hej, ludzie, a komu dzwonicie? Kto umarł? — zakrzyknęło ku nim kilku mieszczan, zwijając dłonie w trąbkę, tuż nad uchem dzwonnika.

Ten puścił sznur z umęczenia i odkrzyknął z całych sił, aby przekrzyczeć huk dzwonu:

— Sprawiedliwość umarła!

I pokazał na sznur dzwonu, skaczący teraz w powietrzu, jak opętany.

W tej chwili dwóch młodych chłopaków chwyciło za sznur puszczony, a reszta zbiegła na dół, krzycząc do zebranego tłumu:

— Sprawiedliwość umarła! Umarła sprawiedliwość!

Zrobiło się chwilę cicho w tłumie. Tylko głos dzwonu wył z wieży spiżową gardzielą.

Wszyscy poczuli coś niewyraźnego koło serca. Umarła sprawiedliwość? Spojrzeli jedni na drugich. Niema już sprawiedliwości na świecie?

W każdym odezwała się w tej chwili jakaś przecierpiana krzywda własna. Jeden z poetów wschodnich mówi, że niema człowieka, którpy w życiu nie był pokrzywdzony.

Poszedł po tłumie szmer, wybuchły okrzyki. Uczynił się rozruch, poczęto rozbiegać się na wszystkie strony, wołając w głos po ulicach, że sprawiedliwość umarła. Ludzie wychylali się z okien pytając i nadsłuchując. Nadbiegli nowi podnieceni wieścią, poczęto tłoczyć się ku wieży, zapełniać schody, wiodące na rusztowanie. Doskoczyło kilku najbliższych wyręczyć spracowanych i czerwonych jak upiór pachołków. Do czterech sznurów u belki dzwonu stanęło teraz ośmiu ludzi, splunęli w ręce i machnęli spiżowym smokiem dzwona. Każdy dokładał się całą duszą, bo każdy teraz wiedział dobrze, co i dlaczego czyni — każdy chciał wydzwonić krzywdę swoją.

(Dokończenie nastąpi).

naukowych (od najmniejszej szkoły średniej około 8 tysięcy złotych rocznie). Powiadam tedy sobie: a niechby brało i więcej, ale żeby te środki były już raz w naszych szkołach! Ale cóż, kiedy, bo u nas umieją tylko brać, a nie chcą nic dawać! Dlatego jest mój wniosek.

Albo pozamykać szkoły średnie, ponieważ nie mają na czem uczyć, albo podwyższyć obowiązującą roczną opłatę szkolną ze 60 zł na 70 zł i przeznaczyć zakładom średnim jedną trzecią część z tej kwoty na stałe uzupełnianie środków naukowych. Ta rzecz jest do zrobienia jednem pociągnięciem pióra. Możeby tak pp. Posłowie pomyśleli o tem i pomówili ze śpiącem Ministerstwem.

I powrócą nasze dziateczki do szkoły i będą pracować ciężko, bo czasem nawet przez sześć lekcyj przed południem, a jedna lekcyjka będzie miała 45 minut, ażeby dzieciaczki nie utrudziły się bardzo. I czy nauczą się, czy nie nauczą, będą równo traktowane, bo teraz obowiązuje demokratyczność. Wszystkie przejdą wyżej, na większy pożytek i rozepchanie inteligencją poczciwej matki Ojczyzny, która ich przytuli do łona i da kiedyś należne posady, nawet po ministerstwach.

Dlatego pp. Posłowie, broń Boże, nie mówcie z Ministerstwem, ile dzieci uczą się w szkole i czego się tam nauczą, bo moglibyście snadnie poruszyć kwestję, co robi Ministerstwo i czy zrobiło coś dotychczas. **Ojciec.**

CO PISZE LUD.

LIST Z PODHALA.

(List ten, jako charakterystyczny, umieszczamy chętnie w całości. — Przyp. Red.).

Szanowna Redakcjo! Nadchodzą godnie Święta, rok stary się kończy, chciałbym więc przy tej sposobności parę słów napisać. Wiem, że mi dużo miejsca nie udzielicie, bo ta pewnie z całej Polski naposyłali Wam listów dość, ale mi ta już przebaczcie, a postaram się napisać jak najkrócej! Naprzódy powiem to, że u nas zima setna, Wy jej pewnie na dolinach nie odczuwacie. Sanne my tu już mieli paradną, ale zaś znowu troszkę w ostatnim czasie przymiękło. A przydałoby się, kieby Pan Bóg cisnął co śniega, bo ta i buki w Gorcach czekają, trzaby je ku chałupie przywlec. Ściska nas tu, ale nie ino zima — ściska nas i bieda dość tęgo. Te podatki tak nas wyjadły, że se nieporada co zrobić. Choćby sie i przedało co, żeby przecie jaki cent wziąść, no to nie sprzedasz, bo kiebyś zaraz za pół-darmo dał, bo chłopski artykuł — powiadają — dziś nic nie wart. A jak tobie, człeku, przydzie co kupić, to syp i syp dudkami i jeszcze mało. Powinni to jakoś uregulować. W rzeczy ta mamy tych swoich chłopów w Sejmie, mamy stronnictwa ludowe różne, ale im to jakoś niesporo idzie ze wszystkiem. Zamiast się zorganizować i iść razem, siłą, jak to robotnicy czy urzędnicy idą, to oni sie ino kłócą, występują jedni od drugich, a na tem my, chłopi, najwięcej cierpimy, bo — jak to u nas powiadają — „każdy sobie rzepkę skrobie“. Niedobrze to jest, a **jeszcze gorzej być może**, jak sie stronnictwa chłopskie nie porozumią razem. Przecie nas wszystkich jedna bieda bije i razem powinniśmy sie trzymać. Dejże, Panie Jezusie Nowonarodzony, coby sie już raz ci nasi wodzowie opamiętali i **coby se wzięli interesa ludzi naprawdę do serca**, a nie — jak dotychczas — na języki. Natchnij ich jako, coby sie nami lepiej zaopiekowali, bo my Ci ta przecie pierwsi pośli sie pokłonić do betlejemskiej stajenki, a potem dopiero mędrcy i królowie.

Zdałoby się życzyć dziś i temu Rządowi koalicyjnemu, **coby się mu wszystko jak najlepiej powiedło**. My tu tak medetujemy, że ono sie teraz powinno cosi zmienić na lepsze, bo ta premjer Skrzyński ma być — jak słyszymy — niegłupi człek i rzetelny. Jużmy sie dość nabiedowali, jużby sie nam patrzały jakiesi lepsze czasy.

Ale co zresztą dziś o tem myśleć. „Bóg ma skrzynie bez wieka dla każdego człeka“ — powiadali nieraz starzy — jak sie przyłożymy wszyscy rzetelnie, to sie i stosunki jakoś poprawią.

Lepiej co o Godnich Świętach napisać. U nas tu zawsze wtedy wesoło, jak zresztą Boże Narodzenie w całej Polsce musi być wesołe. Jeszcze sie tu dość dużo staroświeckich zwyczajów zachowało, ale Wam nie będę o tem pisał dokumentnie, bo na to trzaby i papieru więcej i, co główniejsze, pisarskiego rozumu. A ja ta jako ja — jak zwyczajnie chłop — cudnie pisać nie umiem. Ale sie zaś tem pocieszam, że mój dziadek ani tyle nie potrafił, a świat zeżył i umarł.

Na ostatek (bo mi już lampa gaśnie, a baba nafte schowała) chciałbym Wam, kochani Bracia Chłopi, życzyć przy tych Świętach wszystkiego najlepszego. **Szczęść Wam, Panie Jezusie Nowonarodzony**, Wam sąsiedzi z pod miedze **limanowskiej, sądeckiej, żywieckiej**, Wam **Mazury**, Bracia z dolin, aż het po Wilno, Wam, **Kaszubi**, od Bałtyckiego morza, **coście twardo przy naszej polskiej mowie stali** i do dziśka stoicie, szczęść **całemu narodowi naszemu**.

Niech dziś od nas Podhalan począwszy, od naszych przepotężnych Tatr aż po samo morze, leci radosna **nuta zgody i jedności między wszystkiemi**.

Kiedy sie będziecie łamać opłatkiem, kiedy zaśpiewacie rzetelnie: „Hej, kolęda, kolęda“, niech Was wtedy dolecą moje góralskie życzenia:

„Na szczęście
na zdrowie
na to Boże Narodzenie,
coby sie Wam darzyło
w kumorze,
w oborze,
wszędy dobrze...“.

(A na Nowy Rok, coby Wam wypadł z pieca — z wieprza bok!) **Stary gazda.**

Gdy się Chrystus rodzi...



Obrazek nam przedstawia piękną szopkę betlejemską.

Brzesko (Małopolska).

JAK TO U NAS BYWA.

Dziwnie się plecie w naszem mieście. Od zbudowania mizernego pomniczka, w którym umieszczono płytę „Nieznanego Żołnierza“, złożoną przez paru „działaczy“, od których się dopiero zaczęła historja świata, a conajmniej Polski, szara nuda zagościła w progi tutejszego grodu. Choć czasem gimnazjum urządzi przedstawienie dla ożywienia martwoty, to inteligencja nie pójdzie, gdyż jej to niepotrzebne, a mieszczanie idą wcześniej spać. Ktoby się tam patrzył na szlachetne wysiłki młodzieży i grona nauczycielskiego!

W dalszym ciągu rządzi wszechwładnie miastem p. komisarz Brzeski i coraz to więcej przybywa bud kramarskich żydowskich, szpecących ulice, a przedewszystkiem rynek. Budy te są już budowane jako stałe. A rada przyboczna, albo jej niema, albo kiwa bezmyślnemi głowami. Katolik nie dobije się do budy, bo to jest monopol żydowski.

Starostwo nic na to, bo cóż zrobi, gdy p. komisarz żyje w dobrych stosunkach z p. starostą, a oba należą oficjalnie do „Piasta“, choć bez przekonania.

Dużo niezadowolenia jest w mieście z nierównomiernych wymiarów podatkowych przez tutejszy inspektorat. Adwokaci, lekarze, aptekarze i grubi kupcy żydowscy płacą bardzo małe kwoty, podczas gdy drobni handlarzę i rzemieślnicy stosunkowo mają za wysokie wymiary. Niezadowolenia i narzekań z tego powodu dość dużo się słyszy.

Założono tu prywatne seminarjum żeńskie, którego pierwszy kurs pomieszczono w Sokole. Kierownictwo spoczywa w rękach prof. gimn. Gardziela. Uczą przeważnie siły z państwowego gimnazjum. Jak na razie idzie dobrze.

Składnica Kółek Rolniczych i Spółka Chrześcijańska za mało wykazują ruchu i życia. Trzeba i z tem coś zrobić.

Niedawno zdarzył się tu wesoły wypadek. Pod naciskiem piastowców usiłowano rozwiązać Radę powiatową. Opowiadają, że wicemarszałek Jan Stec podpisał rezygnację w stanie podchmielonym. Na następnem zebraniu protestacyjnem, zwołanem przez marszałka Götza, tłumaczył się p. Stec i przepraszając, wołał do zebranych: „Zabijcie mię, Panowie, ukamienujcie mię!“ A na to jeden z radnych: „Świni się nie kamienuje, ale zarzyna“.

Ot, tak sobie ludziska opowiadają i pośmiewają się potrochu z ludzkich przypadków. **K. D.**

Szczurowa, pow. Brzesko.

POSEŁ LIZAK A OSZCZĘDNOŚCI.

Do naszej parafji należy wieś **Górka**, gdzie mieszka były „poseł“ **Lizak**. Był w Sejmie tylko raz, ale przez trzy lata jeździł za darmo koleją, choć jest bogatym panem. Nareszcie zrozumiał, że jałowe jest jego posłowanie (należy do „Piasta“) i złożył mandat,

P. Lizak potrafi mówić czasem jakotako o oszczędnościach i gospodarce w Państwie, ale sam działa na szkodę Państwa, bo sprzeciwia się skasowaniu posterunku policji w Górce, gdyż on tam niepotrzebny, a posterunek ze Szczurowej doskonale okolicę obsłuży. P. Lizak ma prom na Wiśle bez koncesji i podatku z niego nie płaci. Czy niema w powiecie władzy, któraby wzięła p. Lizaka w karby, aby słuchał, jak i drudzy? Starostwo w Brzesku boi się piastowców, a p. starosta podobno zapisał się do ludowców. Jaki on tam ludowiec! Ale, że jest jak chorągiewka na dachu, to prawda.

Na początek tyle wystarczy, oby się to choć na razie poprawiło! **K. N. z nad Uszewki.**

―――o―――

Podanie o choince.

Tej nocy, w której się narodził Zbawiciel, radowali się nie tylko ludzie, pasterze na polu, którym Aniołowie obwieścili narodzenie Dzieciątka Bożego, lecz także kwiaty na błoniu i drzewa, rosnące w pobliżu stajenki, gdzie Boża Dziecina spoczywała w żłóbku. Wszystkie one chciały ją zobaczyć, powitać, wybiegały konary, by choć raz spojrzeć w głąb stajenki, zamienionej we wspaniały przybytek Boży i zobaczyć Dzieciątko Boże. Wśród trawek i kwiecia, wśród koron drzew przebiegał szelest i szept tajemnicy, jak ludzka modlitwa, wyrażająca radość z cudu niebieskiego i podziękę dla Stwórcy wszechświatów.

Najlepiej powiodło się trzem drzewkom, które rosły niedaleko prawie tuż opodal żłóbka i tym sposobem mogły zobaczyć Bożą Dziecinę. Była to okazała palma, wonne drzewo oliwne i skromny świerk zielony — choinka. Radosny szelest ich gałęzi i liści stawał się coraz silniejszy i wreszcie zamienił się w słowa:

— Chodź — rzekła palma do drzewa oliwnego — i my oddamy hołd Dzieciątku Jezus i złożymy mu swoje dary.

— Zabierzcie mnie ze sobą — szepnęła nieśmiało choinka.

Pogardliwie spojrzały obydwa dumne drzewa na prostaczkę, a wyniosła palma odezwała się:

— Po cóż? Cóżbyś ty mogła ofiarować Dzieciątku? Toż nie masz nic innego, jak swoje ostre, kolące iglice, a nawet łzy twoje, to brzydka, cuchnąca żywica. Biedna choinka usunęła się zawstydzone, rzuciwszy nieśmiałe spojrzenie na cudne Dzieciątko, które, otoczone jasnością, spoczywało w żłóbku.

Ale jeden z Aniołów, którzy czuwali nad Dzieciątkiem Jezus, słyszał rozmowę drzew i szorstkie słowa dumnej palmy, zdjęty litością nad biedną choinką, postanowił dopomóc jej w swojej anielskiej dobroci.

Palma wyjęła najwspanialszy liść swojej korony i złożyła przy żłóbku, mówiąc:

— To będzie Twoim wachlarzem, lube Dzieciątko i udzieli ci ochłody wśród skwaru dziennego.

Drzewo uliwne spuściło ze swoich licznych gałązek kropie wonnej oliwy, tak że cała stajenka przesiąkła najsłodszemi woniami.

Biedna choinka patrzała ze smutkiem, lecz bez zazdrości, na to, jak jej siostry składały swoje piękne dary Dzieciątku Jezus.

— Mają słuszność — szepnęła z cicha do siebie — zbyt biedną jestem i anim nie godna choćby się pokazać przed cudowną Dzieciną Bożą!

Wtem przystąpił do niej Anioł i rzekł:

— Żal mi ciebie, a ponieważ w swojej skromności sama się poniżasz, przeto ja cię wywyższę i ozdobię cię piękniej, aniżeli twoje siostry są piękne mi.

Anioł spojrzał ku błękitowi nieba, na którem błyszczały niezliczone gwiazdki złote. Skinął, lecz, o cudo! Jedna gwiazdka po drugiej zbiegła ku ziemi i wszystkie opadły na zielone gałązki choinki, która stała w blasku teraz, jakby ozdobiona mnóstwem światełek migotliwych.

Dzieciątko Jezus ocknęło się w tej chwili, lecz nie zważało na wachlarzowy liść palmy, który się rozpościerał u jego stópek, ani na wonie, zapełniające stajenkę, lecz jego oczęta patrzały tylko na prześlicznie błyszczącą choinkę. Uśmiechając się, wyciągnęło rączęta ku drzewku.

Poczciwa choinka czuła się nadwyraz szczęśliwą, ale nie dumną. Wtenczas Anioł rzekł do niej łagodnie:

— To twoja nagroda, ty prosta, zielona drzewino! Odtąd upiększać będziesz uroczystość narodzin Dzieciątka Bożego i radować dorosłych i małych.

Podziękowanie.

W miesiącu grudniu b. r. Firma Odlewni dzwonów p. Karola Schwabego w Białej dostarczyła dla parafji Jastrząbka nowa, pow. Tarnów, trzy dzwony i sygnaturkę. Dzwony te wykonane artystycznie z doborowego materjału mają śliczny metaliczny dźwięk, harmonijnie zestrojone, ku wielkiemu zadowoleniu całej parafji. Na uznanie publiczne zasługuje Firma p. Karola Schwabego i z tego względu, że mimo spadku waluty, ceny nie podniosła, chociaż spłata nastąpiła dopiero w ostatnich dniach. Za rzetelność Szanownej Firmy i solidne wykonanie dzwonów, tą drogą składam podziękowanie. **Ks. Józef Gajek, proboszcz.**



SŁOWO BOŻE

Niedziela po Bożem Narodzeniu.

W dzisiejszą niedzielę obchodzimy pamiątkę św. Jana Apostoła i Ewangelisty. Św. Jan Apostoł był synem Zebedeusza i Salome, a młodszym bratem Jakóba Większego, także Apostoła. Z zawodu był rybakiem, pochodził z Galilei, prawdopodobnie z Betsaidy. Pierwotnie był uczniem św. Jana Chrzciciela, potem poszedł wraz z Andrzejem za Jezusem. Należał wraz z Piotrem i Jakóbem, bratem swoim, do szczególnie umiłowanych apostołów Jezusowych i był świadkiem największych cudów i wydarzeń. Podczas ostatniej wieczerzy spoczywał na piersiach Jezusowych, opierając swą głowę na Sercu Jezusa. Choć inni Apostołowie uciekli po pojmaniu Jezusa, św. Jan wraz z Piotrem szedł za Nim aż do Annasza. Potem stał pod krzyżem Pana Jezusa i wziął w opiekę Matkę Bożą. Gdy Pan Jezusa zmartwychwstał, św. Jan wraz ze św. Piotrem poszedł do grobu. On pierwszy poznał Jezusa nad morzem Galilejskiem. Po Wniebowstąpieniu Pańskiem szedł wraz z Piotrem do świątyni i razem z nim został uwięziony. Potem udał się z nim do Samarji. Wreszcie zamieszkał w Efezie. Gdy był w Rzymie, wrzucono go do kotła wrzącego oleju, ale cudem wyszedł cało i zdrowo. Zesłano go na wyspę Patmos. Za czasów cesarza Neruzy wrócił do Efezu i żył do późnej starości. Przeżył czasy papiestwa św. Piotra (30—67 r.), św. Linusa (67—78), św. Kleta (78—90) i zmarł około roku 100 po Chr., gdy papieżem był św. Klemens I. (90—100), a może już zaczął rządzić papież święty Anaklet (100—112). Choć jeszcze żył św. Jan Apostoł, to głową Kościoła nie był on, lecz następcy świętego Piotra w Rzymie, papieże.

Św. Jan napisał przy końcu swego życia Apokalipsę czyli Księgę Objawienia, Ewangelję i trzy listy do wiernych

Apokalipsa św. Jana Apostoła.

Jest to jedyna księga proroctwa Nowego Testamentu. Zawiera ona 22 rozdziały. We wstępie (1, 1-8) odzywa się św. Jan, jako prorok w imieniu Chrystusa i sam nazywa ją księgą Apokalipsa czyli Objawieniem. Wiadomości bowiem, które w tej księdze opisał, otrzymał od Boga drogą objawienia.

W części pierwszej (1, 9—3, 22) podaje rady dla siedmiu kościołów w Azji prokonsularnej. Ostrzega przed herezjami owego czasu i przygotowuje do mężnego znoszenia prześladowań w bliskiej przyszłości.

W części drugiej rozdział (4—19) zapisuje prorocze widzenia, które otrzymał od Boga. Widzenia te dotyczą prześladowań, których miał doświadczać Kościół; jednakowoż Chrystus odniesie trjumf nad pogańskim Rzymem, a prześladowców ukarze.

W trzeciej części (25, 1—22, 5) opisuje wypadki, które się zdarzą tuż przed sądem ostatecznym i zapowiada ostateczne zwycięstwo Chrystusa i Świętych.

W zakończeniu (22, 6—21) otrzymuje objawienie, że proroctwa te są pewne, straszna kara czeka tych, którzyby chcieli tę księgę popsuć lub zniszczyć.

Rozumienie Apokalipsy jest trudne i myliłby się, ktoby się chełpił, że odgadł wszystkie widzenia, symbole i obrazy. Także nie można z Apokalipsy wywnioskować, kiedy nastąpi koniec świata, zgodnie zresztą ze słowami Chrystusa i Kościoła, który zabronił głosić coś o tem pewnego.

Ewangelja według św. Jana Apostoła.

Jak Apokalipsa, tak i Ewangelja według świętego Jana Apostoła należy do ksiąg Pisma św. Wyjątki z tych ksiąg czyta nam Kościół często już to w Ewangelji, już to w Lekcji.

Jaki cel miał św. Jan Apostoł, pisząc Ewangelję, czyli życie i nauki Jezusa Chrystusa? Św. Jan chciał na podstawie tego co widział, udowodnić, że Jezus

jest prawdziwym Synem Bożym, który stał się człowiekiem, mieszkał wśród nas i chwałę swoją nam okazał, i że wiara w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego jest konieczna do osiągnięcia zbawienia. Gdy św. Jan pisał Ewangelję, już przedtem były napisane trzy Ewangelje, a mianowicie pierwsza św. Mateusza Apostoła, druga przez św. Marka, ucznia św. Piotra, trzecia przez św. Łukasza, ucznia św. Pawła Apostoła narodów. Św. Jan pominął więc to, co już było napisane, a sam w swej Ewangelji napisał to, co w tamtych Ewangeljach nie było dość dobitnie powiedziane.

We wstępie swej Ewangelji daje św. Jan fundament, czyli podłoże do całej Ewangelji. Jako orzeł wzbija się wysoko, aż do tajników natury Bożej, i opisuje, że Słowo (t. j. Syn Boży), które jest wieczne i współistotne z Ojcem, choć się okazało ludziom przez stworzenie i nadprzyrodzone objawienie, nie zostało poznane przez ludzi pogrążonych w grzechach. Nawet wtedy nie poznali Go ludzie, gdy św. Jan Chrzciciel o Niem głosił. Przyszedł Syn Boży do własności swej, a swoi Go nie przyjęli. Tym zaś, którzy Go przyjęli, dał najwyższą godność, bo godność przybranych synów Bożych. Słowo, stawszy się ciałem (czyli człowiekiem) i zamieszkawszy między ludźmi, okazało swą łaskę i prawdę, rozdzielając je ludziom (1, 1—18).

W pierwszej części jest wyłożone objawienie chwały Bożej w publicznem życiu Jezusa Chrystusa (1, 19—12, 50). Jezus Chrystus u ludzi dobrej woli znajduje wiarę, choć nie u wszystkich wiara ta jest doskonała i wystarczająca. I większą chwałę zyskuje, tem więcej nienawidzą Go faryzeusze, a wreszcie postanawiają Go zabić. Zanim jednak ten zamiar wykonać mogli, wpierw Chrystus odnosi trjumf nad przeciwnikami, niezupełny jeszcze, ale zapowiadający trjumf całkowity.

W drugiej części wykazuje św. Jan chwałę Jezusa w Jego śmierci (13, 1—21, 23). Chwałę tę oddają Mu uczniowie podczas ostatniej wieczerzy (13, 1—17, 26), ale odrzucają Go nieprzyjaciele w czasie Jego męki i śmierci (18, 1—19, 37). Jednak przez swe zmartwychwstanie odnosi Chrystus Pan zupełny trjumf nad przeciwnikami (19, 38—21, 23).

W zakończeniu powiada św. Jan, że prawdą jest wszystko, co napisał, ale w księdze swej nie spisał wszystkiego, coby można napisać o Jezusie Chrystusie.

Listy św. Jana Apostoła.

Św. Jan napisał także trzy listy do wiernych. Pierwszy list jest jakby przedmową do Ewangelji. Wykazuje, że Bóg jest światłością i że także my chodzić mamy w światłości, nie w błędzie. W błędzie zaś chodzą ci, którzy miłują świat lub sprzyjają heretykom (1, 1—2, 29). W drugiej części (3, 1—4, 6) wyliczone trzy warunki, których się należy domagać od tych, którzy są wybranymi synami Bożymi: pierwszy warunek, to dążenie do świętości i unikanie wszystkich grzechów; drugi warunek, to miłość bratnia; trzeci warunek, to wiara w imię Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. W trzeciej części (4, 7—5, 12) jest mowa o miłości Bożej względem nas, iż dał nam Syna swego na Zbawiciela. W zakończeniu (5, 13—5, 21) daje napomnienia, aby mieć ufność w Bogu i strzec się grzechów.

Drugi list zawiera tylko jeden rozdział. Są to wskazówki dla jednego z kościołów w Azji.

W trzecim liście pochwala Gajusa, gromi zaś Diotrefesa za to, że pierwszy dobrze przyjął uczniów Apostoła, drugi zaś źle.

Święcenie wina.

Wino jest szlachetnym trunkiem. Pan Jezus posłużył się winem, gdy ustanawiał Najśw. Sakrament. Przemienił bowiem chleb i wino w Ciało i Krew Swoją i to samo kazał czynić kapłanom na swoją pamiątkę. Kapłani czynią to we Mszy św.

Kościół poświęca wino, aby wierni pamiętali o tej bezbrzeżnej miłości Pana Jezusa względem ludzi, iż zechciał pod postaciami chleba i wina być z nami zawsze. Czyni to w dzień św. Jana Ewangelisty, bo On najlepiej rozumiał miłość Pana Jezusa względem nas. On do śmierci powtarzał: **„Synaczkowie, miłujcie się nawzajem"** miłością Chrystusową.

Święto ŚŚ. Młodzianków.

Przypada ono w poniedziałek. Święto to nie jest obowiązkowe dla wiernych. We Mszy św. jest kolor fioletowy, bo dzieci betleemskie drogą pokuty i męczeństwa otrzymały niebo. Pomordował je bowiem król Heród w pościgu za Dzieciątkiem Jezus. Dziatki te są zbawione przez chrzest krwi, przyjęty za Chrystusa.

I dziś, kto za wiarę katolicką poniesie śmierć męczeńską, otrzyma niebo w nagrodę.

Zakończenie roku 1925.

We czwartek (31 grudnia) odbywają się w kościołach nieszpory przy wystawionym Najśw. Sakramencie. Kapłani głoszą kazania. Po kazaniu śpiewa się „Przed oczy Twoje, Panie..." i „Święty Boże". Następuje dziękczynna procesja z „Te Deum" i końcowe modlitwy. Prawdziwi chrześcijanie katolicy biorą udział w tem nabożeństwie, bo wiedzą, że może ostatni raz są na niem obecni. Nie idą zaś wtedy na tańce wieczorne, bo tem sumienia swego nie uspokoją. Niema się z czego cieszyć, kiedy w ciągu roku tyle było grzechów.

Nowy Rok 1926.

W piątek (1 stycznia) zaczyna się Nowy Rok. Posuwamy się do progu wieczności. Hasłem naszem niech będzie: **Jezus Chrystus!** Troską naszą niech będzie: Cnota! Dążeniem naszem niech będzie: **Chwała Boża! Zasługa na niebo!** Nieprzyjacielem naszym niech będzie: **Grzech!** Miłością naszą niech będzie: **Najsłodsze Serce Jezusowe!** Pomocą naszą niech będzie: **Najświętsza Matka-Dziewica!** Wzorem naszym niech będzie: **Jezus Chrystus, Jego Matka i Święci!** Pociechą naszą niech będzie: **Krzyż Jezusa Chrystusa!** Codziennem zajęciem naszem niech będzie: **Modlitwa i praca!** Zwycięstwem naszem niech będzie: **Wieczna szczęśliwość w niebie!** Westchnieniem i spojrzeniem naszem niech będzie: **Jezus, Marja i Józef!**

Od Administracji.

Prosimy P. T. nowych Czytelników, by przysyłając prenumeratę czekiem lub przekazem dodali dopisek nowy prenumerator, oraz by wyraźnie i dokładnie podawali imię i nazwisko i adres.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
GRUDZIEŃ 1925.

27. Niedziela. Jana Ewangelisty.
28. Poniedziałek. Młodzianków.
29. Wtorek. Tomasza b. m.
30. Środa. Eugenjusza, Sabiny.
31. Czwartek. Sylwestra.

STYCZEŃ 1926.

1. Piątek. Nowy Rok.
2. Sobota. Makarego.
3. Niedziela. Genowefy.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pierwsza kwadra	22 grudnia.
Pełnia	31 grudnia.
Ostatnia kwadra	7 stycznia.
Nów	**14 stycznia.**

WRÓŻBY WIGILIJNE. Noc wigilijna Bożego Narodzenia jest w równej mierze, jak wigilja św. Andrzeja — nocą wróżb i przepowiedni. Na wsi polskiej przechowuje się zwyczaj, że po skończonej wigilijnej wieczerzy zapala się tyle świeczek, ile jest osób w rodzinie. Czyja świeczka najwcześniej zagaśnie — temu pierwszemu śmierć pisana. I tak po kolei gasną świeczki, a wszyscy członkowie rodziny z zapartym tchem śledzą zamierające płomienie, a czasem zdarza się, że jakiś kipiący życiem parobczak stara się w sztuczny sposób przedłużyć trwanie świeczki swego żywota...

Dziewczęta, pragnące wróżb zamążpójścia, rozporządzają różnemi sposobami... Najbardziej rozpowszechniony polega na tem, że dziewczyna, zebrawszy w fartuszek łupiny orzechów, wychodzi przed dom i potrząsa temi łupinami... Z której strony pies zaszczeka, z tej nadejdzie narzeczony... A jeśli wcale nie zaszczeka, to dziewczyna może spokojnie przez cały rok siać rutkę... W chwili, kiedy wierni opuszczają kościół po Mszy Pasterskiej — należy, aby chłopcy i dziewczęta pytali pierwszą napotkaną na drodze osobę przeciwnej płci o imię, które ma być imieniem przyszłego małżonka czy żony. Nieparzysta cyfra osób, uczestniczących w wieczerzy wigilijnej, ma być złą wróżbą...

PAPIEŻ MIANOWAŁ NOWYCH BISKUPÓW I ARCYBISKUPÓW. W dniu 14 b. m. na konsystorzu Papież mianował szereg nowych arcybiskupów i biskupów, między innemi: ks. Cieplaka — arcybiskupem wileńskim, ks. Sapiehę — arcybiskupem krakowskim, ks. Szelążka — biskupem łuckim, ks. Jałbrzykowskiego — biskupem łomżyńskim, ks. Hlonda — biskupem katowickim i ks. Kubinę — biskupem częstochowskim.

SREBRNY JUBILEUSZ KS. BISKUPA NOWAKA. W dniu 30 grudnia obchodził będzie Biskup przemyski ks. Anatol Nowak 25-tą rocznicę swej konsekracji biskupiej. 24 lat swego biskupstwa spędził Jubilat w Krakowie, gdzie jako biskup-sufragan zapisał się tak wdzięcznie w sercach wiernych. Również w tym roku z 25-tą rocznicą sakry biskupiej zeszła się rocznica 40-lecia święceń kapłańskich biskupa Nowaka. Wśród życzeń gratulacyjnych nie braknie zapewne od Krakowian, w miłej pamięci chowających wspomnienie Biskupa-Jubilata.

P. MOSKALEWSKI NARESZCIE PODAŁ SIĘ DO DYMISJI. Nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy i jednocześnie wojewoda lubelski nie pełniący jednak faktycznie tych obowiązków, podał się do dymisji. To jest prawdziwa oszczędność.

WYKUP ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH. Izba skarbowa w Krakowie komunikuje: Wobec mylnych informacyj w sprawie rozłożenia na raty należności za świadectwa przemysłowe na rok 1926, ministerstwo skarbu wyjaśnia, iż tryb nabywania wymienionych świadectw na rok 1926 nie uległ żadnej zmianie, oraz że świadectwa te winny być bezwarunkowo wykupione jednorazowo i w terminie ustawowym, t. j. do dnia 31 grudnia b. r. Zwraca się uwagę, że władze skarbowe bezwzględnie przystąpią z dniem 2 stycznia 1926 r. do lustracji przedsiębiorstw, a winni prowadzenia ich bez świadectw przemysłowych ulegną karze na zasadzie art. 98 ustawy o podatku przemysłowym od 3 do 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo. Nadto w razie niewykupienia świadectwa w ciągu dni 14 od daty sporządzenia protokółu, władze skarbowe zarządzą zamknięcie przedsiębiorstwa. Leży przeto w interesie samych płatników zaopatrzenie swych przedsiębiorstw w odpowiednie świadectwa przemysłowe w nieprzekraczalnym terminie do 31 grudnia b. r.

URLOPY ŚWIĄTECZNE DLA OFICERÓW I ŻOŁNIERZY. W tych dniach wyszedł rozkaz w sprawie urlopów świątecznych dla wojska. Oficerowie otrzymują 5-dniowy urlop, bez uwzględnienia dni spędzonych w podróży. Urlopy podzielono na dwie tury: od 22 do 27 grudnia włącznie i od 29 grudnia do 3 stycznia włącznie. To samo rozporządzenie odnosi się do urzędników cywilnych, zajętych w biurach wojskowych. Żołnierze (szeregowi) otrzymają piętnastodniowy urlop, ale bez prawa pobierania strawnego w tym czasie. Udzielenie dłuższego urlopu żołnierzom jest podyktowane względami oszczędnościowemi.

ZŁOTY PŁASZCZ DLA PAPIEŻA. Od kilku rodzin medjolańskich Papież otrzymał wspaniały dar w postaci płaszcza zrobionego z jedwabiu, przetykanego złotem i srebrem i ozdobionego drogiemi kamieniami. Papież użyje tego płaszcza do uroczystego zamknięcia Roku świętego.

ZNALEZIENIE SKARBU KOŚCIELNEGO. W osadzie Dąb, w woj. łódzkiem, chłopcy, bawiąc się w sta-

rej opuszczonej dzwonnicy kościelnej znaleźli paczkę, w której okazała się platyna i kosztowny kielich kościelny. Przedmioty te pochodzą z bardzo bogatej świątyni, kielich bowiem cały pozłacany, ozdobiony jest wspaniałemi rzeźbami w postaci aniołów, liści winogrona i t. p., patyna zaś jest arcydziełem sztuki złotniczej. Przedmioty te były owinięte papierem z kancelaryjnych książek niemieckich, a następnie w dziennik warszawski z datą 9 października 1925 r. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że naczynia te pochodzą z kradzieży i złoczyńcy, w obawie pościgu, ukryli je w dzwonnicy. Znalezione przedmioty złożono w ekspozyturze urzędu śledczego w Łodzi, która prowadzi energiczne poszukiwania sprawców kradzieży.

TAKSY W SZPITALACH. Na podstawie § 9, ustawy z dnia 28 lipca 1897 r. ustanowił Tymczasowy Wydział Samorządowy w porozumieniu z Województwem we Lwowie jako władzą w tej sprawie kompetentną na terytorjum całej Małopolski po myśli reskryptu Min. Spraw Wewnętrznych z 17 maja 1924 r. taksę dzienną za leczenie i pielęgnowanie chorych począwszy od 15 października 1925 roku w wymienionych wyżej szpitalach w następującej wysokości: I klasa 9 zł. — II. klasa 6 zł. — III. klasa w Białej i Krakowie 3 zł. 20 gr. — w Bochni, Jaśle, Kobierzynie, Nowym Targu i Wadowicach 3 złote, w Gorlicach i Żywcu 2 zł. 90 gr. — w Nowym Sączu i Tarnowie 2 zł. 60 gr.

NIEBYWAŁY WYPADEK. W ostatnich dniach wydarzył się w Wysokiej, w powiecie łańcuckim, wypadek wprost niezwykły, nie notowany dotychczas wogóle w krakowskich kronikach policyjnych. Oto Józef Dziuba, liczący lat 50 i zamieszkały w Wysokiej, spotkał na ulicy 20-letnią Józefę Szpunarównę i począł zalecać się do niej w sposób brutalny. W pewnym momencie wciągnął ją do swego mieszkania i tu usiłował dokonać na niej gwałtu. Dziewczyna broniła się. Po dwugodzinnych szamotaniach uległa mu pozornie, w krytycznej jednak chwili chwyciła leżący na stoliku obok łóżka kozik i okaleczyła nim napastnika w potworny i niezwykły sposób, udaremniający dokonanie gwałtu. Wskutek tego gwałtownego okaleczenia niefortunny „kawaler“ zmarł w kilka godzin później. Dziewczynę ową natomiast przetransportowano do Krakowa, gdzie będzie poddana badaniom psychjatrów, celem zbadania jej poczytalności umysłowej.

Sądzimy, że badanie takie jest może i niepotrzebne, bo dziewczyna musiała to robić z namysłem. Wprawdzie mogła się nie chwytać takiej ostateczności, ale z drugiej strony występowała tutaj w obronie swojej czci. Krążą na ten temat różne żartobliwe pogłoski.

NAPAD BANDYTÓW NA SZKOŁĘ. Kilka dni temu dokonano strasznego napadu na szkołę w Chramcu pod Sieradzem. Około godziny 4 popołudniu wtargnęli do pokoju nauczycielek, Józefy i Franciszki Jankowiakówien z Łodzi dwaj osobnicy i zażądali wydania pieniędzy, oraz wszelkich wartościowych przedmiotów. Wystraszone nauczycielki w pierwszej chwili usiłowały uciec, lecz gdy się im to nie udało, wszczęły alarm, wskutek którego wywiązała się zacięta walka między niemi a bandytami. Jankowiakówne zostały związane i z zakneblowanemi ustami rzucone na ziemię. Tymczasem bandyci, dokonawszy rabunku w mieszkaniu, poczęli rewidować związane kobiety i znaleźli koło nich około 200 złotych. To zdaje się pociągnęło za sobą zemstę bandytów, którzy usiłowali je shańbić. Jednej ze skrępowanych udało się podczas walki wyrzucić z ust knebel i uwolnić się z więzów. Przeraźliwy krzyk i zacięta walka w obronie własnej i siostrzynej godności doprowadziły złoczyńców do pasji. Walka przybrała wprost zwierzęcą formę. Wreszcie bandyci zaczęli strzelać do nieszczęsnych ofiar z rewolwerów, co zaalarmowało mieszkańców, a jednocześnie zmusiło bandytów do ucieczki. Gdy nadbiegła pomoc, biedne nauczycielki wśród kompletnie zniszczonego mieszkania pławiły się we krwi, a podarta w strzępy odzież świadczyła o strasznej walce, jaką stoczyły przed chwilą. Pomimo doraźnej pomocy obie wkrótce zmarły. Jednego z bandytów już pochwycono.

BANDYTA ZAMORDOWAŁ ZNOWU DWIE SIOSTRY. Onegdaj we wsi Krzywiec, w pobliżu Konstantynowa, do mieszkania sołtysa Adolfa Binkowskiego w którem znajdowały się trzy jego córki: 19-letnia Zelma, 16-letnia Fryda i 10-letnia Elza, wpadł zamaskowany bandyta, który zagroził dziewczynom nożem, żądając wskazania mu miejsca, w którem rodzice chowają pieniądze. Ponieważ dziewczęta o pieniądzach nic nie wiedziały, złoczyńca otworzywszy drzwi znajdującej się w izbie piwnicy, wtrącił do niej dziewczęta i grożąc zabiciem w razie usiłowania wyjścia lub wzywania pomocy, zajął się odszukaniem skrytki z pieniądzmi. Jedna z sióstr, Zelma, zdecydowała się wyjść z piwnicy i w chwili, gdy powoli wysuwała się, złoczyńca jednym skokiem dopadł do niej i zatopił w piersi dziewczyny nóż aż po rękojeść. Siostry przerażone porwały się do ucieczki, lecz nim zdążyła jedna z nich, Fryda, wychylić się z piwnicy, nóż zbrodniarza zagłębił się w jej brzuchu. Bandyta, po dokonaniu morderstwa, zbiegł, niespostrzeżony przez nikogo.

WILKI NA WILEŃSZCZYŹNIE. Z Wilna donoszą o pladze wilków. Przed kilku dniami, w biały dzień, we wsi Turowszczyzna wpadły do mieszkania wyrobnika Turskiego dwa zgłodniałe wilki. Bestje porwały pozostające bez opieki dziecko dwuletnie i pożarły je. Na odcinku Podbrodzie Łyntupy o 3 wiorsty od stacji, na przechodzącego szosą kolejowca napadł o godz. 3 popoł. wilk i usiłował rozszarpać go. Na krzyki napadniętego przybiegli z pomocą przechodnie i odpędzili zwierzę.

STRASZNY MORD. Spensjonowany rotmistrz żandarmerji w Budapeszcie, Juljusz Haidu, który swoją kaucję kelnera zużył na własne cele, bojąc się kary od przełożonych, postanowił pozbawić się życia z rodziną. Wystrzałami z rewolweru zastrzelił 5-letniego synka i dwie kilkunastoletnie córeczki, następnie sam

poderznął sobie brzytwą gardło. Żona jego rzuciła się z czwartego piętra na bruk i zginęła natychmiast. Haidu zmarł w trzy godziny po tem. Troje dzieci walczy ze śmiercią w szpitalu.

SAMOBÓJSTWA A RELIGJA. Według austrjackich „Statystycznych Wiadomości", liczba samobójstw wzmogła się nadmiernie w latach powojennych tak, że na 100.000 mieszkańców przypada przeciętnie 37 samobójców. Ciekawa jest statystyka wyznaniowa samobójców. Otóż na 100.000 bezwyznaniowych przypada 185 samobójców; potem idą żydzi (38), potem ewangelicy (33), a nakoniec katolicy (31).

Podobne cyfry, jeśli chodzi o wyznanie, wykazują i inne kraje. Katolicka np. Nadrenja, mimo że jest tak bardzo uprzemysłowiona i posiada olbrzymią ilość fabryk, wykazuje na 100.000 ludzi 11 samobójców, podczas gdy w protestanckiej Turyngji na tę samą ilość mieszkańców przypada 30 samobójców.

PRZESTĘPCZOŚĆ WZRASTA W ZASTRASZAJĄCY SPOSÓB. W ciągu listopada b. r. zanotowano na terenie województwa krakowskiego wypadków buntu i oporu władzy 8, dezercji 22, przemytnictwa 4, fałszerstwa pieniędzy i dokumentów 8, rabunku 15, morderstwa i dzieciobójstwa 5, przestępstw przeciw moralności 60, kradzieży kolejowych 41, kradzieży mieszkaniowych i kieszonkowych 1200, sprzeniewierzenia 42, paserstwa 28, lichwy 117, hazardu karcianego 4, przekroczeń przepisów handlowo-administracyjnych 1330, opilstwa 1121, przekupstwa 3, bigamji 2, oraz innych przestępstw około 8000.

STRATY WOJENNE POLSKI. Biuro międzynarodowe w Genewie, utworzone z ramienia Ligi Narodów, zajmuje się obliczaniem strat wojennych w ludziach. Obecnie obliczono, iż Polska posiada 320 tysięcy inwalidów i zajmuje szóste miejsce wśród mocarstw, które poniosły straty w ubiegłej wojnie. Według tego wykazu Niemcy mają 1.573 tysięcy inwalidów, Francja — 1.500 tys., Anglja — 900 tys., Włochy — 750 tys., Polska — 320 tysięcy. Następnie w kolejnym porządku idą: Czechosłowacja, Stany Zjednoczone, Belgja i Rumunja.

ILE KOSZTOWAŁA PIENIĘDZY I OFIAR LUDZKICH OSTATNIA WOJNA? Amerykanie lubują się w sporządzaniu statystyk, wypracowali obecnie w waszyngtońskim centralnym urzędzie statystycznym statystykę, dotyczącą strat, spowodowanych przez wojnę światową. Z poważnych tych obliczeń, dowiadujemy się, że państwa koalicyjne wydały na wojnę **165 miljardów 782 miljony**, podczas gdy państwa centralne wydały tylko **83 miljardy 347 miljonów dolarów.**

Obecnie dzienniki londyńskie ogłaszają dane statystyczne, wypracowane znów przez Amerykanina, p. Harlowa, który zadał sobie pracy, możliwie ścisłego obliczenia ofiar i strat poniesianych przez 15 państw wojujących. Z jego statystyki okazuje się, że Rosja powołała pod broń 12 miljonów żołnierzy, Niemcy 11 miljonów, Wielka Brytanja (Anglja) blisko 9 miljonów, Francja niecałe 5 miljonów, Austro-Węgry 8 miljonów, Włochy 5 milj. 400 tys., Stany Zjedn. Ameryki 4 milj. 800 tys., Turcja 2 milj, 150 tys., Bulgarja 1 miljon 200 tys., Rumunja 750 tysięcy, Serbja 707 tysięcy, Belgja 267 tysięcy, Portugalja 100 tysięcy, Grecja 230 tysięcy, Czarnogórze 50 tysięcy.

A zatem na państwa koalicyjne (Rosję, Wielką Brytanję, Francję, Włochy, Stany Zjednoczone, Serbję, Portugalję i Czarnogórę) przypada ogółem blisko 42 miljony żołnierzy, podczas gdy ze strony mocarstw centralnych wzięły w wojnę światowej udział tylko około 23 miljonów mężczyzn. Przygniatającą przewagą państw koalicyjnych została do pewnego stopnia wyrównana przez to, że Rosja w krytycznym momencie wycofała się z walk ze swoją olbrzymią armją.

A teraz p. Harlow rzuca następujące pytanie: ilu żołnierzy uczyniono niezdolnymi do walki? — Odpowiedź jego brzmi: przeciętnie na 8 żołnierzy przypada jeden zabity, a na trzech — jeden ranny, a zatem ogółem ofiarą wojny światowej padło 29 miljonów **562 tysiące zabitych i rannych.**

Na największe straty uskarżać się może Rumunja, na nią bowiem przypada 45 proc. poległych. Na drugiem miejscu kroczą Niemcy (17 proc. poległych i 38 procent rannych).

Największy procent rannych wykazuje Francja, mianowicie 50 proc., potem następują Austro-Węgry 46 proc., Rosja 41 proc. i t. d. Włochy pod względem liczby rannych stoją na szóstem miejscu

Może te straszne cyfry ostudzą zapał bojowy!

CHOROBA RAKA przybiera rozmiary klęski społecznej. Statystyki urzędów zdrowia wykazują, że choroba raka szerzy się w sposób zastraszający pochłaniając coraz to liczniejsze ofiary. Objaw charakterystyczny, że największą śmiertelność wskutek raka z pośród wszystkich miast w Polsce wykazał Kraków. W ubiegłym roku zmarło na raka 366 osób, tak, że na 10.000 mieszkańców wypada 20 zgonów. Na dalszym planie pod względem śmiertelności na raka stoją miasta: Lwów 16 zgonów na 10.000 ludności, Lublin 12 zgonów, Warszawa 8, Poznań 8, Bydgoszcz 7, Sosnowiec 5 i t. d. Danych w Wilnie i Katowicach brak, gdyż miasta te nie zorganizowały statystyki miejskiej.

Przyczynę zastraszającego szerzenia się raka, lekarze upatrują w fatalnem odżywianiu się mieszkańców w czasie wojny, wskutek czego osłabiony organizm ludzki stanowi podatny grunt dla rozwoju nowotworów.

CZŁOWIEK, KTÓREGO ŚCIGA PIORUN. Pewien Węgier, nazwiskiem Franciszek Horwat, z zawodu woźnica, ścigany jest, jak pisały gazety węgierskie, przez pioruny. W lipcu 1924 r. piorun uderzył w drzewo, pod którem Horwat się znajdował. W tym samym miesiącu piorun trafił w kierowany przez Horwata wóz, naładowany drzewem. W tym samym jeszcze roku wpadł piorun do stajni, w której Horwat spał. Przy dwóch ostatnich wypadkach rażone piorunem przedmioty zapaliły się, ale Horwat został częściowo sparaliżowany, ale po kilku dniach, gdy ochłonął z przerażenia, paraliż ustąpił.

DZIECKO Z DWOMA JĘZYKAMI. Dzienniki chorwackie doniosły o ciekawym fenomenie natury, jaki możemy oglądać w szpitalu miasta dalmatyńskie-

go Splitu (Spalato). Fenomenem tym jest ślepy synek chorwackiego wieśniaka, Bezmiliniovića, który posiada w ustach dwa języki, jeden normalny, a pod nim drugi, cokolwiek mniejszy. Rodzice przynieśli małego ilo do szpitala i nalegali na lekarzy, aby usunęli ten drugi mniejszy język za pomocą operacji, albowiem przeszkadza chłopcu przy mówieniu tak, że mowa jego jest zupełnie niezrozumiała. Lekarze jednak nie zgodzili się na wykonanie operacji, tłumacząc się, że tak przyszłaby śmierć dziecka.

MIAŁ ŚWIĘTĄ RACJĘ UMARŁY AMERYKAŃSKI DZIENNIKARZ. W Bostonie zmarł niedawno dziennikarz Raymond Bridgeman, który w testamencie swym wyznaczył kwotę 10.000 dolarów na — spłacenie długów Francji wobec Stanów Zjednoczonych. Pragnę — tak pisał w testamencie swym — w ten sposób przypomnieć moim rodakom, że Stany Zjednoczone mają święty obowiązek skreślenia wszystkich długów aljanckich, a to z tego powodu, że aljanci w interesie cywilizacji całego świata ponieśli niesłychane ofiary i cierpienia, które Stanom Zjednoczonym zostały zaoszczędzone.

ŻONA UGOTOWAŁA MĘŻA. W Lipsku dokonano tu niezwykle bestjalskiego mordu. Oto urzędnik policyjny Völkel zamordowany został przez własną żonę, która po spełnieniu morderstwa odcięła mężowi głowę i ramiona, które następnie wrzuciła do kotła. Powodem zbrodni była skarga rozwodowa, Völkelów. Żona jego przy pomocy swego brata wciągnęła męża do pewnego domu. Po jakimś czasie sąsiedzi usłyszeli przeraźliwe krzyki, charczenia, poczem cisza zaległa cały dom. Zawiadomiono o tem policję, która po przybyciu zauważyła krwawe ślady prowadzące do kuchni. Gdy otworzono drzwi — przedstawił się przybyłym straszny widok. Na pół ubrana kobieta, zbroczona krwią stała przed wielkim kotłem z gorącą wodą, w której zobaczono głowę i ręce, leżącego u jej stóp wachmistrza policji. Przeprowadzono rewizję mieszkania. Gdy usiłowano otworzyć drzwi do innego pokoju, nie można ich było otworzyć. Wobec tego drzwi wysadzono, a w pokoju zastano elegancko ubranego mężczyznę, który oświadczył, iż jest urzędnikiem policji w Łodzi, a bratem Völklowej. Oboje aresztowano.

URODZIŁA SZEŚCIORO BLIŹNIĄT. Z Malagi niedawno temu, doniosły dzienniki, że włościanka, nazwiskiem Marbella, porodziła w piątym miesiącu ciąży, sześć bliźniąt, w tej liczbie trzy dziewczynki.

ZGON STULETNIEJ STARUSZKI. W Leeds w Anglji zmarła p. Mary Walton w wieku lat 105. Zmarła miała 23 dzieci z pierwszym mężem, który był akrobatą cyrkowym i z którym podróżowała po całej Anglji w przeciągu 40 lat. Po jego śmierci wyszła zamąż za fotografa w Leeds. Pozostawiła ona ogółem 108 wnuków i prawnuków.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU — SIWEGO WŁOSA popełniła w Londynie 40-letnia bardzo bogata pani Hobbs, mężatka. Była ona piękną i bardzo dbałą o swą urodę, a gdy znalazła na swej głowie pierwszy siwy włos i zaczęła się starzeć, ze zmartwienia odebrała sobie życie. Skutek to próżności i głupoty.

Z TARGU. Pszenica 33 zł; żyto 26 zł; owies 25 zł; słoma 70 gr; koniczyna 14 zł; siano 12 zł; jajka 26 do 28 gr; masło 6 zł; za kg; mleko 35—40 gr.

Odpowiedzi Redakcji.

Wawrzyniec Rej, p. Klimontów, wieś Gorlice: Dziesięć miljonów 800 tysięcy marek komitet musiał otrzymać, bo inaczej przesyłka byłaby się z pewnością wróciła. Ofiarodawców było bardzo dużo i z tego powodu trudno było komitetowi odpowiadać każdemu. Co do otrzymania, to może Pan być zupełnie spokojnym. Za słowa uznania bardzo dziękujemy, a nadal będziemy się starali również iść w tym samym kierunku. Życzymy „Wesołych Świąt" i pozdrawiamy Pana mocno. **Rybka, Opole:** Co do tego, to trzebaby się zwrócić do najbliższej władzy szkolnej, ponieważ w tym kierunku są teraz coraz to nowsze rozporządzenia. **Józef Obrouch, Barcice:** Trzeba się odnieść do Ministerstwa Spraw Zagran. w Warszawie, Oddział Emigracyjny, oraz do konsula amerykańskiego w Warszawie. W piśmie tam wystosowanem opisać rzecz całą dokładnie. **J. A. ad Tarnów:** Co do wzorów nic Panu odpowiedzieć nie możemy. O ile chodzi o pismo ogrodnicze, to podajemy adres, gdzie należy napisać: Red. „Przeglądu Ogrodniczego", Lwów, Kopernika 20. **Magdalena Dziadkowiec:** Co do wysłania Pani syna, to ma się rzecz następująco: Departament Stanu w Waszyngtonie zmienił od dwóch miesięcy sposób wydawania paszportów amerykańskich dla osób urodzonych w Ameryce i przebywających poza granicami Stanów Zjednoczonych. Obecnie każda osoba urodzona w Stanach Zjednoczonych, powinna osobiście zgłosić się do konsulatu amerykańskiego w Warszawie z następującemi dokumentami: 1) amerykańska metryka urodzenia, wydana przez władze cywilne amerykańskie; 2) affidawit od krewnych; 3) dowód osobisty lub zaświadczenie tożsamości ze Starostwa. Prócz tego osoba ta powinna mieć 10 dolarów na opłatę paszportu. Po złożeniu tych dokumentów, zostają one przesłane do Departamentu Stanu w Waszyngtonie i po 3 miesiącach otrzymuje się paszport amerykański. Mężczyźni od lat 18 muszą prócz tych dokumentów posiadać jeszcze zezwolenie z P. K. U. — Powyższy sposób wydawania paszportów amerykańskich nie dotyczy dzieci, urodzonych w St. Zjedn., a wyjeżdżających razem z rodzicami. Dzieci te mogą otrzymywać paszporty amerykańskie natychmiast po złożeniu w konsulacie amerykańskim swoich metryk urodzenia, wydanych przez amerykańskie władze cywilne. **Józef Kiper, Jodłówka:** W Krakowie jest to rzeczą prawie, że niemożliwą. Natomiast podajemy miejscowości, w których znajdują się najbliższe „Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy": Lwów, Przemyśl, Drohobycz, Tarnobrzeg. **Franciszek Zguc, Jan Urbaś i Ferdynand Topol.** Znajdziecie na to odpowiedź w dzisiejszym numerze, w dziale „Wiadomości polskie". Za życzenia dziękujemy. **Stary Gazda:** Umieszczamy, bardzo dziękujemy imieniem wszystkich za tak serdeczne życzenia i prosimy nadal o pamięć. Cześć!

RZECZY WESOŁE.

POPIEL I MYSZY.

Prezesem sejmowego klubu Narodowej partji robotniczej jest redaktor z Pomorza poseł Karol Popiel. W jakiś czas po wyborze na prezesa klubu posła Popiela powiększył się ten klub świeżo wybranym posłem Alojzym Kotem.

Złośliwi rozpuścili pogłoskę, że Enperowcy w obawie, by prezesa klubu Popiela nie zjadły myszy, sprowadzili Kota.

ZAGADKA.

Jeden z chłopów obszarników nagabywał prezesa Witosa o rozmaite przysługi, a ten w pewnej takiej sprawie polecił mu do Warszawy przyjechać. Chłop omłócił 3 metry pszenicy, aby zdobyć pieniądze na drogę i spiesznie do Sejmu przyjechał.

Czekał do późnego wieczora w przedsionku sejmowym i Witosa się doczekał.

Jednakowoż Witos o nic więcej z nim nie mówił, tylko się go zapytał: „kto tam u was w powiecie S. ma największy wpływ?“

Przyjezdny wrócił do domu i dotąd rozmyśla, dlaczego mu prezes Witos zadał takie pytanie, a nie mówił nic o sprawie, w której przyjechał i odtąd Warszawy unika.

PRODUKTY MLECZNE.

Gdy nasz były poseł Franciszek Maślanka jeszcze w czasie Sejmu konstytucyjnego z posłem ks. Drem Józefem Lubelskim bawił w Ameryce i na pewnem zebraniu Polaków przedstawił się „jestem poseł Maślanka“, jeden z tamże obecnych przedstawił się mu „a ja jestem Śmietanka, a inny znów „a ja jestem Serwatka“, wreszcie inny, że nazywa się Mleczko.

Wszyscy czterej, t. j. Maślanka, Śmietanka, Serwatka i Mleczko wśród ogólnej wesołości zebranych serdecznie się ucałowali.



PILNIKI

MARKI

„FENIX“

BLECKMANN



obiegły całą kulę ziemską, uznane za najlepsze i najtrwalsze. — Żądać we wszystkich składach żelaza.

Uważać na znak ochronny.

WDOWIEC lat 58, ma dwóch synów w terminie, posiada małe gospodarstwo i ładną pensję na kolei, poszukuje żony od lat 35—45, przystojnej, gospodarnej, moralnej i bezdzietnej. Zgłoszenia do Administracji „Ludu katolickiego“, Kraków, ul. św. Filipa 17.

MARCIN WĄSIK z Mokrzysk, pow. Brzesko, urodz. w 1894 r., unieważnia zgubioną książkę wojskową.

CHŁOPCA od lat 14 do 15 przyjmie do nauki krawieckiej, Jakób Grochot, Tarnów, ul. Krakowska 55.

ORGANISTA na parafję 3000 dusz poszukuje Urząd parafjalny w Czańcu, p. Kęty. Życiorys i odpisy świadectw przesłać.

Jak starać się o rentę (zaopatrzenie) ze Skarbu Państwa?

Praktyczny

PORADNIK DLA INWALIDÓW

WDÓW i SIEROT

po poległych i zmarłych żołnierzach starających się o zaopatrzenie ustawowe, można nabyć **w Administracji „Ludu Katolickiego“** w cenie 3 zł za sztukę, z przesyłką 3 zł 90 gr

Książka ta ważną jest dla urzędów parafjalnych, gminnych, Związków, Stowarzyszeń i t. d.

Zamawiajcie! Zamawiajcie!

Ważne!!! Uwaga!!!

Dla zdrowych! Dla cierpiących! Dla chorych!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom:

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

reumatyzm, gośćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniem stawów i t. p. chorobom

chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

// ICHTIOMENTOL //

Skutek nadzwyczajny! Działanie pewne i szybkie.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtiomentol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15.000 podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy wskazują na znakomitą pomoc **prawdziwego Ichtiomentolu**

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum Apteki SZYMONA EDELMANA, w Samborze Nr 25.

5 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 11 zł. 50 gr. — 10 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 22 zł. — 25 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 48 zł.

Wysyła się za zaliczką lub nadesłaniem należytości.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.